Nr. 292. Kraków, Wtorek 26 Czerwca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 60 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 31. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rada robotniczo-żołnierska wobec wojny.

(Telefonem).

Düsseldorf, 26 czerwca.

»Düsseldorfer-Generalanzeiger« donosi z Bazylei:

Grupy rosyjskich rad robotniczo-żołnierskich urządziły dnia 20 bm. próbne głosowanie co do dalszego prowadzenia wojny. Za ofenzywą oświadczyło się tylko 75 socyalnych demokratów, zaś **325 socyalistów rewolucyonistów głosowało nie za ofenzywą, lecz jedynie za dalszem prowadzeniem wojny w duchu celów wojennych rewolucyi.**

Główne głosowanie w sprawie wojny i pokoju odbędzie się dnia 8 lipca.

Przed decydującemi wypadkami w Petersburgu.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi: W wiedeńskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że **w najbliższych dniach spodziewać się należy decydujących wypadków w Petersburgu.** — Świadczy o tem zaprowadzenie stanu wojennego w Petersburgu, odezwa maksymalistów, wzywająca do gotowości do walki z kontrrewolucyą i odezwa rządu do robotników i żołnierzy.

Stan wojenny w Rosyi.

(Telefonem).

Magdeburg, 26 czerwca.

»Magdeb. Ztg.« dowiaduje się, że poza Petersburgiem **ogłoszono stan oblężenia w gubernii moskiewskiej, Kałudze i Jarosławiu.**

Do Petersburga sprowadzono 20.000 żołnierzy z frontu, celem utrzymania porządku.

Pomoc japońska dla Rosyi.

(Telefonem).

Genewa, 26 czerwca.

»Petit Journal« donosi: **Japonia ofiarowała ponownie Rosyi swą pomoc**, celem zupełnego przywrócenia porządku wewnątrz państwa i reorganizacyi armii.

Masowy strajk w Petersburgu.

Monachium, 26 czerwca.

»Münchener Zeitung« donosi ze Sztokholmu: W dzielnicy Wyborskiej w Petersburgu **100.000 robotników ogłosiło strajk. Rząd ma zamiar wystąpić zbrojnie przeciwko strajkującym.**

Z republiki Carycyńskiej.

Sztokholm, 26 czerwca.

Donoszą tu z Petersburga: W Carycynie na zgromadzeniu, w którem wzięło udział 3.000 żołnierzy, **uchwalono odebrać broń wszystkim oficerom garnizonu.** Na przyszłość mogą nosić broń tylko ci oficerowie, którzy będą na to mieć pozwolenie komitetu żołnierzy.

Jak wiadomo, **żołnierze nałożyli na miasto kontrybucyę w kwocie 1½ miliona rubli.** Kontrybucya ta została im już wypłacona.

Odroczenie podróży do Sztokholmu.

Sztokholm, 26 czerwca.

Wielką sensacyę obudził tutaj telegram z Petersburga, donoszący, że **wyjazd 16 delegatów Rady robotniczo-żołnierskiej do Petersburga został odroczony.**

Grecya po stronie koalicyi.

Bern, 26 czerwca.

Donoszą tu z Aten:

Na pokładzie francuskiego okrętu wojennego »Justice« odbyła się rozstrzygająca konferencya prezydenta gabinetu greckiego Zaimisa z Venizelosem w sprawie utworzenia nowego rządu. Postanowiono, że **członkowie rządu secesyjnego przeniosą się z Salonik do Aten.**

Wojska greckie mają połączyć się z armią Sarraila.

Z Rady państwa.

Bez drugich rozpraw budżetowych.

Wiedeń, 26 czerwca.

Komisya parlamentarna uchwaliła zaproponować innym partyom, **ażeby rozprawy przy drugiem czytaniu przedłożenia budżetowego odpadły.**

O odpowiedzialność państwa za czyny funkcyonaryuszów państwowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

Posłowie dr Gross, Tertil i tow. zgłoszą dziś w Izbie posłów wniosek co do **odpowiedzialności państwa za bezprawne czyny funkcyonaryuszów państwowych, nie wyłączając osób wojskowych;** ponadto przedstawiona będzie Izbie rezolucya, wzywająca rząd do udzielenia wybrać się mającej komisyi, wyjaśnień, co do zażaleń przeciw cywilnym i wojskowym organom. **Komisya będzie uprawniona do prowadzenia dochodzeń** i przesłuchiwania świadków i rzeczoznawców.

Czesi o wywodach b. ministra obrony krajowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby zamierzają Czesi poruszyć wywody b. ministra obrony krajowej bar. G e o r g i e g o, wygłoszone na posiedzeniu komisyi nietykalności poselskiej.

Ukraińcy wobec budżetu.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu ukraińskiego stanęła znaczna grupa posłów na tem stanowisku, że wobec zmienionej sytuacyi **pozostawić należy posłom wolną rękę w sprawie prowizoryum budżetowego.** Uchwała klubu zapadnie dzisiaj.

Z Rady ministrów.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

Wczoraj po południu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady ministrów nowego gabinetu, w którem uczestniczyli wszyscy członkowie nowego gabinetu.

Termin obrad delegacyj.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

Koła parlamentarne są zdania, że termin obrad delegacyj trudno będzie na razie oznaczyć, a to ze względu na niewyjaśnione stosunki parlamentarne na Węgrzech.

Dr Seidler w Budapeszcie.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

»Korespondencya Budapeszteńska« donosi, że austryacki prezydent ministrów dr S e i d l e r wyjechał do Budapesztu, aby złożyć wizytę rządowi węgierskiemu.

Socyalizm rosyjski i rewolucya.

Rewolucya rosyjska przechodzi przesilenie za przesileniem, przybierając odcień coraz bardziej skrajny pod względem politycznym, zarówno jak społecznym. Coraz też większy wpływ na bieg wypadków w Rosyi wywierają tamtejsze partye rewolucyjno-socyalistyczne, których działalność i cały charakter różnią się niezmiernie od tego, co obecnie w Europie zachodniej przedstawia ruch socyalistyczny.

Socyalizm zachodnio-europejski oddawna już zerwał z wszelkim rewolucyonizmem. Obecny ruch socyalistyczny w całej Europie wzoruje się przedewszystkiem na niemieckim, a ten dawno przestał być rewolucyjnym. Zniesienie ustaw wyjątkowych przeciwko socyalistom w Niemczech, późniejsze otwarcie dla socyalistów wrót parlamentu we wszystkich prawie państwach, wytknęło dla ruchu socyalistycznego łożysko opozycyjno-parlamentarne, umożliwiło mu taktykę pokojową. Socyalizm europejski zorganizował masy robotnicze na podstawie istniejących swobód konstytucyjno-demokratycznych, nie pozwalając zarazem ruchowi robotniczemu wykraczać poza ich ramy. Cele ostateczne socyalizmu, odsunięte zresztą w nieokreśloną dal, pozostały niby po dawnemu przewrotowe w stosunku do obecnego ustroju społecznego, taktyka jednak ruchu stała się wybitnie oportunistyczną.

Zupełnie inny obraz przedstawia ruch socyalistyczny w Rosyi. Rzeczywistość rosyjska nigdy nie dała mu możności przystowania się do niej na drodze pokojowej ewolucyi. Bezwzględny despotyzm carskich rządów zapędzał do podziemi nawet ruch organizajny stronnictw liberalnych — do ostatnich prawie czasów n. p. partya kadetów była „nielegalną“ — a cóż dopiero partye socyalistyczne. Wszakże już po rewolucyi r. 1904—06 parlamentaryzujący się powoli socyaliści rosyjscy byli systematycznie „trzeźwieni“ przez rząd carski z mrzonek oportunistycznych w ten sposób, że z każdej prawie Dumy po kilku, kilkunastu i kilkudziesięciu posłów socyalistycznych szło przed sąd, stamtąd do więzienia, na katorgę i Syberyę. Przed rewolucyą zaś tembardziej nie było mowy o jakiemkolwiek jawnem współżyciu socyalizmu z rządem carskim, o tolerowaniu nawet ruchu socyalistycznego w ustroju państwowym rosyjskim. Samo ujawnienie przekonań socyalistycznych, groziło już wszelkiemi karami kodeksu, nie mówiąc o samowoli władz administracyjnych, które wobec jednostek jak grup, podejrzanych o jakiekolwiek „knowania“, miały faktyczne prawo życia i śmierci.

W tych warunkach kształtował się ruch socyalistyczny rosyjski na modłę zupełnie odmienną od zachodnio-europejskiego, aczkolwiek od niego brał hasła i programy. Tajność była głównym i nieodłącznych warunkiem istnienia tego ruchu w Rosyi; spisek, gotowość do odparcia gwałtu — gwałtem, pogotowie zbrojne, w granicach możliwości naturalnie, terror krwawy wobec władz — środkami walki. Taktyka jego m u s i a ł a być równie rewolucyjną jak program, albowiem rzeczywistość wskazywała tylko jedne, jedyną drogę do wprowadzenia w życie bogdaj cząstki socyalistycznego programu: rewolucyę. Wskutek tego w umysłach nietylko mas ludowych i robotniczych rosyjskich, ale nawet przywódców ruchu socyalistycznego w Rosyi, cele jego bliższe zlewały się z dalszemi. Długie lata walki podziemnej, męczeństwa, aktów rozpaczy, a jednocześnie czasowa bezskuteczność wszelkich wysiłków, wytworzyły specyalną psychikę tego ruchu. Socyaliście rosyjskiemu upadek caratu — niezbędny warunek rozpoczęcia jakichkolwiek reform — wydawał się, jakkolwiek w „zasadzie“, a raczej w teoryi możliwym, równocześnie takim ogólnym „kladderadatschem“, mówiąc z niemiecka, takim ostatecznym prawie przewrotem, po którym już „w s z y s t k o“ będzie możliwe — zarówno „dyktatura proletaryatu“, jak natychmiastowe wprowadzenie ustroju kolektywistycznego czy komunistycznego. Stąd też — jest to jeden z paradoksów rzeczywistości — jednocześnie spory dogmatyczno-programowe w socyalizmie rosyjskim grały tak ważną rolę i miały tak ostry charakter, jak w żadnym innym. Nic dziwnego — wszakże szczegóły ustroju kolektywistycznego były dla socyalisty rosyjskiego rzeczą zarazem daleką i bardzo bliską, „aktualną“ — zaraz na drugi dzień po obaleniu caratu.

Partye skrajne rosyjskie o tak ukształtowanej psychice zaskoczyła rewolucya petersburska. Niewątpliwie zaskoczyła, że gdyż — jakkolwiek nie mamy o tem teraz bliższych informacyj i nawet bez względu na to, czy przywódcy socyalistów rosyjskich bezpośrednio przed rewolucyą wiedzieli o przygotowującym się zamachu stanu, czy nie — faktem jest, że pierwsze i najważniejsze akty rewolucyjne, jak detronizacya cara, uwięzienie członków rządu i t. d., dokonane zostały nie przez stronnictwa skrajne rosyjskie i nie w ich też ręce przeszła z początku władza, wyrwana z rąk caratu. Dostatecznie już są znane pierwsze akty jej wykonywania przez nowy rząd rosyjski, wyszły z łona liberalnej burżuazyi, jak aneksyonistyczna proklamacya o celach wojny Milukowa i t. d.— aby było potrzeba dowodzić ich pochodzenia nie od socyalistów, ani wogóle od rewolucyonistów skrajnych. Były to miodowe tygodnie niedługich zresztą niepodzielnych rządów burżuazyi wielko-przemysłowej rosyjskiej, która i przedtem właściwie prowadziła wojnę, a przez rewolucyę uzyskała możność bezpośredniego nią kierowania.

Jednakże rewolucya ta oczywiście nie mogła się dokonać bez udziału stronnictw skrajnych, ani tembardziej przeciwko nim, bez oparcia się o ich bądź co bądź istniejącą wśród mas ludowych organizacyę i o ich autorytet wśród tychże mas — choćby z obawy kontrrewolucyi. Gdy raz odwołano się do „ulicy“, trzeba było próbować obalania i budowania za pomocą tej siły, którą ona przedstawiała. Na dłuższą metę nie udało się to nowemu rosyjskiemu rządowi burżuazyjnemu; „tiers état“ rosyjski okazał się za słaby, aby władzę utrzymać i podtrzymać. „Ulica“ w Rosyi — petersburska czy moskiewska, kijowska nawet czy odeska albo rostowska — to przedewszystkiem robotnicy, przejęci najskrajniejszemi hasłami socyalistycznemi pod przewodem najradykalniejszej inteligencyi. Armia zaś, która tak decydującą rolę odegrała w marcowym przewrocie rosyjskim, to znowu w części cisami robotnicy, a w przygniatającej większości „chłopi w mundurach“, zrewolucyonizowani mętnie wprawdzie pod względem programowym, ale dostatecznie głęboko pod względem chęci i gotowości do natychmiastowego radykalnego przewrotu w stosunkach własności rolnej. Wśród tych żywiołów nowy rząd naturalnie nie mógł znaleźć gruntu pod nogami, niedługo też musiał kapitulować i oddawać stopniowo władzę, niedawno zdobytą, w inne ręce. Przejmują ją w coraz pełniejszym stopniu stronnictwa skrajne, które są najpotężniejszym zorganizowanym wyrazem nastrojów i dążeń mas **robotniczych i chłopskich. — I tu dopiero, po oswojeniu się niejako z faktem upadku caratu i przy dyskontowaniu konsekwencyj tego faktu,** socyalizm rosyjski zaczyna ujawniać powyżej zcharakteryzowane swoje właściwości.

W łonie partyj skrajnych rosyjskich nastąpiło szybkie zróżniczkowanie. Nieliczni stosunkowo wśród nich socyaliści typu bardziej zachodnio-europejskiego, przeważnie z pośród teoretycznych przywódców partyj i parlamentarzystów, jak Plechanow i jego grupa, Czernow, Pieszechonów, Ceretelli, Skobielow, znaleźli się w szeregach popierających nowy rząd w imię konieczności zaprowadzenia jakiegoś ładu państwowego, zwłaszcza w obliczu niezakończonej wojny. Natomiast dla większości socyalistów »prawdziwie rosyjskich« po upadku caratu rozpoczęła się wymarzona era nieskończonych możliwości — eksperymentowania socyalnego dla przywódców, nieograniczonych żądań i prób rewolucyjnych dla mas. Stąd ten groźny a prawie niemożliwy do opanowania chaos rewolucyjny, który obecnie kłębi się i przewala na olbrzymich przestrzeniach Rosyi, i jak stwierdzają telegramy, wzmaga się z każdym dniem. Socyalno-demokratyczni radykali »bolszewicy«, z Leninem na czele, zyskując coraz większe wpływy w Radzie robotniczo-żołnierskiej, dążą do przekształcenia rewolucyi politycznej w rewolucyę socyalną z programem socyalistyczno-komunistycznym. Bolszewickie komitety urzeczywistniają ten cel, proklamując samodzielne republiki z dyktaturą proletaryacko-żołnierską, niezależne od rządu tymczasowego, w różnych stronach Rosyi. Jak dotąd, udało się im to w Kronsztadzie, na Krymie, w Rostowie nad Donem i Carycynie nad Wołgą; mówią także o republice syberyjskiej. Niezależnie od tego robotnicy przemysłowi stawiają coraz nowe żądania ekonomiczne i w dziedzinie warunków pracy, bez względu na stosunki wojenne; w niektórych gałęziach przemysłu zredukowali sobie już dzień roboczy nie do 8 lecz do 6 godzin, a żądania popławy płac, świeżo przez nich postawione, wymagałyby powiększenia wydatków na robociznę o 900 milionów rubli, blisko 3 miliardy koron rocznie, w stosunku do płac już podwyższonych po rewolucyi. Po wsiach obraz stosunków przedstawia się jeszcze groźniej; chłopi przystąpili do faktycznego opanowania i podziału gruntów, nie troszcząc się o programy partyjne, głoszące »upaństwowienie« czy »unarodowienie« ziemi, czy też przejście jej w ręce kolektywistycznego społeczeństwa dopiero po przebyciu procesu koncentracyi własności i kapitału rolnego, na wzór wielkoprzemysłowego. Zabierają przytem zarówno domeny rządowe i carskie, jak posiadłości klasztorów i wielkich właścicieli, paląc, niszcząc i rabując dobytek.

Rosya znajduje się w ogniu nietylko buntu, ale i w dosłownym ogniu pożarów — bo na całej jej przestrzeni płoną dwory, wsie, lasy, magazyny, całe miasta. Wszystko to odbywa się pod jakiemiś hasłami partyjno-rewolucyjnemi, ale już żadne organizacye dawne nie mogą tego zjawiska opanować i utrzymać w ramach swoich programów. Socyalizm rosyjski w tej pierwszej wielkiej próbie rewolucyjnej praktyki, w myśl swej wybitnie maksymalistycznej psychiki, radykalizuje się, bez względu na programy różnych swoich odcieni partyjnych, w kierunku dążeń najskrajniejszych. Twierdzenia dzienników zagranicznych, że Rosya znajduje się w przededniu drugiej rewolucyi, jest raczej za blade w stosunku do rzeczywistości. Druga rewolucya w Rosyi jest już w toku ze wszystkimi swoimi atrybutami, nie opanowała jeszcze tylko centrów państwowych. W tej drugiej rewolucyi socyalizmowi rosyjskiemu przypadnie zapewne rola daleko wybitniejsza niż w pierwszej. *(s. m.)*

Biurokracya rosyjska z Królestwa.

Moskiewska »Gazeta Polska« z dnia 27 maja br. pisze:

»Likwidacya urzędów Królestwa Polskiego nie jest prowadzona z tą energią, jakiej należałoby oczekiwać po utworzeniu komisyi likwidacyjnej z Polakiem na czele. Społeczeństwo polskie w Rosyi z niecierpliwością oczekuje w tym zakresie bardziej stanowczych czynów, które dałyby mu tę moralną satysfakcyę, że gnębicielskie władze Królestwa Polskiego nareszcie przestały istnieć.

Uderza przedewszystkiem, że urzędy, które żadnego znaczenia dla Królestwa Polskiego nie mają, urzędy najkosztowniejsze, jak na przykład kancelarya generał-gubernatora i gubernatorów, istnieją wciąż z pełnymi etapami, przyczem resztki środków z wakujących posad i pozostałości rozchwytywane są w formie wsparć przez pozostałych urzędników, którzy przecież przy dzisiejszym braku ludzi mogliby znaleźć produktywniejsze zajęcie.

W tych zaś urzędach, które z konieczności musiały być zachowane, możnaby zwolnić więcej, niż połowę personalu. Czynności bieżące z wydawaniem paszportów, metryk i t. p., są tak nikłe, że, połączywszy szereg powiatów i miast w jeden urząd, możnaby ograniczyć się do usług jednego kompetentnego urzędnika. Takich nie trudnoby było znaleźć pośród Polaków, którzy długie lata służyli na niższych urzędach, mając tylko z racyi swej polskości drogę zamkniętą do wyższych. — Tymczasem urzędy miejskie na przykład utrzymują wciąż dużą kancelaryę, burmistrza, skarbnika, sekretarza, kwatermistrza, a i kilku kancelistów. Koszta te ponoszą miasta z resztek swoich funduszów. Gdzie tych nie starczy, zaciągają pożyczki pod zastaw kapitałów żelaznych i zapasowych, a nawet realności miejskich. Centralny komitet obywatelski już zwrócił uwagę na to niesłychane trwonienie funduszów naszych miast i złożył do komisyi likwidacyjnej wniosek o jak najszybsze zlikwidowanie tej sprawy i o pokrywanie kosztów utrzymania ewakuowanych urzędników miejskich ze skarbu, jako pomoc ofiarom wojny. Należy mieć nadzieję, że komisya likwidacyjna nie będzie zwlekać z uregulowaniem tej sprawy.

Listy z Królestwa Polskiego.

(Koresp. »N. Reformy«).

Bodzentyn w Kieleckiem, 22 czerwca.

Powołana na nowo do życia »Polska Macierz Szkolna« rozwija i na terenie okupacyi austro-węgierskiej Królestwa Polskiego bardzo intenzywną działalność. Lokalne jej Koła powstają w co-

Finansowe podstawy bytu ekonomicznego w niepodległej Polsce.

Pod powyższym tytułem ukazała się na półkach księgarskich broszurka, napisana przez p. Zygmunta Heryngа, wydana świeżo nakładem Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie.

We wstępie autor, opierając się na akcie z d. 5 listopada 1916 roku, dowodzi, iż z powodu, że zostały założone podwaliny naszego niezależnego bytu politycznego, już obecnie możemy i musimy własnemi rękami, własną uporczywą pracą gmach ten wznieść, utrwalić i rozszerzyć.

Dalej autor zaznacza, że poza polityczną kryje się jeszcze strona ekonomiczna, niemniej doniosła, a najeżona jeszcze większemi trudnościami.

Mając na widoku przeciętnego czytelnika i chcąc dać mu możliwie najjaśniejsze wyobrażenie o opłakanym bycie ekonomicznym naszego kraju, bardzo dobrze czyni autor, ilustrując na podstawie danych, które udało mu się zebrać, fatalny stan naszego przemysłu, rolnictwa i rzemiosł.

Zwięźle i przystępnie poucza p. Heryng, że dla podniesienia bytu ekonomicznego naszego kraju potrzeba przedewszystkiem gotówki, potrzeba kapitału w pieniężnej jego postaci.

Dużo uwagi poświęca obecnej formie kredytu, sposobowi zdobywania w przyszłości gotówki oraz sprawie waluty, jako finansowej podstawie bytu ekonomicznego w niepodległej Polsce i w rezultacie dochodzi do wniosku, że dla odbudowy naszego rolnictwa, przemysłu i rzemiosł koniecznem jest powołanie do życia Polskiego Banku Emisyjnego, którego projekt ustawy zamieszcza w końcu broszurki.

Szczegółowo nad każdym paragrafem projektowanej ustawy zastanawiać się nie będziemy, tem więcej, że sam autor, przewidując, iż jego projekt może się spotkać z licznemi zarzutami, na niektóre z nich z góry dał odpowiedź w końcowym ustępie swojej pracy.

Pomówimy przeto tylko o artykułach, mających zasadnicze znaczenie dla naszego narodowego bytu ekonomicznego w niepodległej Polsce. A więc § 3 projektowanej ustawy wyjaśnia, że pierwiastkowy kapitał zakładowy Polskiego Banku Emisyjnego określa się na 20.000.000 marek polskich, podzielonych na 200.000 akcyj po 100 mk każda; dalej, że na razie akcyonaryuszami mogą być wyłącznie instytucye finansowe, właściciele i dzierżawcy gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych, którzy zapragną z kredytu w tych instytucyach korzystać. Jak widzimy, paragraf ten pomija walutę polską, o tradycye narodowe opartą, pomija Radę Stanu, która w organizacyi banku bezwarunkowo udział przyjąć winna, a całą akcyę odbudowy ekonomicznego życia naszego kraju oddaje prawie wyłącznie w ręce instytucyj finansowych, które, mówiąc nawiasem, nie tylko dziś nie są w możności nabywania akcyj, ale nawet często odmawiają udzielania skromnej pożyczki pod zastaw pierwszorzędnych obligów publicznych.

Dalej § 7 projektu zaznacza, że wypuszczone bilety kasowe podlegają stopniowemu umorzeniu w ciągu lat 10-ciu przez wylosowanie w pierwszym dniu każdego miesiąca 1/120 ich części, przyczem mówi się, że wylosowane banknoty polskie wymienione [illegible] w Niemczech na banknoty niemieckie lub ewentualnie na złoto. Sumy w markach niemieckich, potrzebne dla uskutecznienia cząstkowej wymiany, zdobywa się w ten sposób, że każdy z dłużników Polskiego Banku Emisyjnego obowiązuje się do spłacenia połowy, zaś po zlikwidowaniu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej co najmniej 1/10 części zaciągniętej pożyczki w walucie niemieckiej.

Przy omawianiu tego paragrafu, mimo woli nasuwa się pytanie, dlaczego wylosowana moneta polska ma być wymienioną tylko na banknoty niemieckie, a nie n. p. na korony austryackie.

Autor, który zapytanie takie przewidział, wyjaśnia, iż z powodu, że najprawdopodobniej kurs polskiej niewymienialnej waluty, podobnie jak kurs niewymienialnego rubla, ustalać się będzie wyłącznie niemal na giełdzie berlińskiej.

Dyskutować o tem, czy faktycznie tak się stanie, jak autor przewiduje, jest rzeczą przedwczesną; natomiast jest faktem stwierdzonym, że smutny jest los tej waluty, o kursie której za granicą stanowi giełda wyłącznie tylko jednego państwa.

Wreszcie § 9 projektu ustawy P. B. E. objaśnia, że rolnicy, przemysłowcy, rzemieślnicy mogą korzystać w tym banku z kredytu kilkoletniego, nie dłuższego jednak nad lat pięć.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że rolnictwo nasze w czasach normalnych korzystało w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem z kredytu przeszło trzydziestoletniego amortyzacyjnego, a Bank Polski już w 1834 roku, t. j. w tym właśnie czasie, kiedy przemysł nasz był dopiero w zarodzie, udzielał fabrykantom pożyczek długoterminowych do umorzenia w przeciągu dwunastu lat i od 1834 do 1859 roku wydał takich pożyczek przemysłowcom rubli 92.000.000, to projekt pięcioletniego kredytu w warunkach, w jakich się obecnie znajdujemy, ani rolników ani też przemysłowców zadowolnić nie może.

Pomimo, że projekt omawianej ustawy w dalszym ciągu może spotkać się z zarzutami, jednak wychodząc z założenia, że treścią polityki narodowej nie jest negacya, ale twórcza praca obywatelska, pracę p. Herynga jako nowy dorobek naszej literatury specyalnej powitać należy.

Józef Rozicki
dyrek. Gubern. Tow. Wzaj. Kredytu w Piotrkowie.

raz tożnowych miejscowościach i już niedaleka chwila, gdy całe Królestwo Polskie będzie pokryte ich siecią.

I miasteczko Bodzentyn w ziemi kieleckiej posiada już Koło »Polskiej Macierzy Szkolnej«. Sympatyczna ta instytucya zainicyowała swoją działalność urządzeniem uroczystego obchodu ku czci Konstytucyi 3-Maja, połączonego z poświęceniem pomnika na mogile powstańców z 1863 roku.

Inicyatywa w kierunku urządzenia obchodu majowego, jak niemniej jego cały podniosły przebieg, spopularyzowały ogromnie tę młodą placówkę oświatową, która ciągle wzrasta w siłę i znaczenie w całej okolicy. Wszędzie interesują się akcyą Koła »Macierzy«, czego dowodem loterya fantowa, na jego dochód urządzona, która przyniosła przeszło 400 rubli (1.600 K) czystego dochodu, a sprzedaż znaczka około 200 rubli (800 K). Są to kwoty dość znaczne, jak na tak małą osadę bodzentyńską, tem bardziej, że ludność wiejska w tych stronach bynajmniej nie jest skora do ofiarności na cele oświatowe i społeczne.

Za najbliższe zadanie Koła »Macierzy Szkolnej« w Bodzentynie uważa się założenie czytelni i urządzenie pogadanek z różnych dziedzin wiedzy.

W ostatnich czasach powstał projekt otwarcia w Bodzentynie progimnazyum czteroklasowego. Na zebraniu ogólnem członków Koła projekt ten wywołał ożywione obrady, tem bardziej, że wyłonił się inny projekt, aby w Bodzentynie założyć 2-klasową szkołę z kursami praktycznymi, w której dzieci, kończące szkółkę ludową, mogłyby uzupełnić swe wykształcenie.

Zebranie ogólne Koła »Macierzy« nie powzięło jeszcze w tej mierze decyzyi, niemniej jednak projekt otwarcia progimnazyum zyskał znaczniejszą ilość zwolenników. Polecono tylko zarządowi, aby w przeciągu najbliższych trzech tygodni zebrał wszelkie dane, potrzebne dla urzeczywistnienia tego projektu, ułożył projekt budżetu i przyjmował zgłoszenia kandydatów do progimnazyum.

Bardzo wydatną pomoc znajduje Koło »Macierzy« w akcyi »Kółka Młodzieży«, które od trzech lat rozwija się pomyślnie, popierając wysiłki w kierunku narodowym i społecznym.

Odnowienie Wawelu.

Wczoraj odbyło się na zamku wawelskim posiedzenie krajowej komisyi restauracyi Wawelu, pod przewodnictwem marszałka krajowego, Stanisława Niezabitowskiego. Na posiedzenie przybyli następujący członkowie komitetu: pp. Stanisław Henryk hr. Badeni, hr. Chołoniewski, Witold Korytowski, Jerzy hr. Mycielski, dr J. Muczkowski, prof. Odrzywolski, inż. J. Pakies, Leon hr. Piniński, br. L. Puszet, konserwator dr Szydłowski, prof. dr Tomkowicz, radca Stryjeński, artysta rzeźbiarz W. Szymanowski, prof. dr. B. Klanowski. Nadto z Wydziału Krajowego referent, członek Wydziału krajowegi p. Mieczysław Onyszkiewicz i radca Wydziału krajowego dr Janusz Przygodzki, zaś z ramienia restauracyi zamku, kierownik prof. Szyszko Bohusz i architekt Karol Skawiński.

Marszałek krajowy zagaił posiedzenie następującem przemówieniem:

Zebraliśmy się dziś po raz pierwszy od śmierci ś. p. cesarza Franciszka Józefa. Spełniam więc nietylko obowiązek, ale także daję wyraz potrzebie serca, jeżeli, otwierając posiedzenie, wspomnę o Tym, który umożliwił nam prace około odnowienia tego przybytku naszych królów, około przywrócenia dawnej świetności kolebki Piastów i Jagiellonów. Niezapomnianej pamięci cesarz Franciszek Józef, przejęty poczuciem sprawiedliwości dla narodów podległych jego berłu, potrafił pierwszy przełamać uprzedzenia, jakie u wstępu jego panowania mąciły stosunek naszego narodu do Monarchy, umiał sprawiedliwością pozyskać nasze umysły, przekonać, że w Nim możemy uzyskać obrońcę i orędownika naszych praw narodowych. W rycerskim Swem sercu znalazł zrozumienie dla uczucia bólu, jakie nam sprawiały poniżenie i profanacya tego gmachu, siedziby naszych królów, kolebki naszej sławy i potęgi.

A zrozumiawszy ten ból, nie zawahał się zwrócić zamku Wawelskiego narodowi polskiemu, przyczyniając się równocześnie do odbudowy tej perły naszej architektury. Aktem tym wspaniałomyślnym zdobył sobie ś. p. cesarz serca nasze, przywiązał je do siebie i do swojej najwyższej Dynastyi, od tej chwili mógł słusznie powiedzieć, że on nas a my jego rozumiemy. Wdzięczność, cześć, chwała Jego pamięci. Słowa te niech będą w protokole wyrazem tych naszych uczuć".

Po uczczeniu pamięci zmarłego wielkodusznego monarchy, przystąpiono do porządku dziennego. Przewodniczący podał zestawienie rachunków od początku restauracyi do obecnej chwili.

Następnie po przedłożeniu przez kierownika p. Szyszko-Bohusza sprawozdania z wykonanych robót i prac, rozpoczęto omawianie projektu uporządkowania stoków Wawelu, wypracowanego przez kierownika prof. Szyszko-Bohusza. Dla dokładnego poznania projektu, (którego model w gipsie także wykonano) udano się na podwórzec zamkowy, celem bezpośredniego zoryentowania się. Po kilkugodzinnem badaniu sprawy na miejscu, rozpoczęto rozprawy nad projektem uporządkowania stoków Wawelu.

Podczas żywych rozpraw, w których przemawiali pp. Piniński, Stryjeński, Badeni, Odrzywolski, Korytowski, Mycielski, Szymanowski, Onyszkiewicz, dał się słyszeć prawie jeden wyraz prawdziwego uznania dla projektu prof. Szyszki-Bohusza, projektu w wielkim stylu, obejmującego całość zamku.

W końcu uchwalono następujące wnioski miejscowego komitetu restauracyi zamku wawelskiego: 1) Komitet przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości projekt p. Szyszko-Bohusza co do urządzenia stoków zewnętrznych Wawelu. 2) Komitet rozpatrzył projekt urządzeń dawnego „placu ćwiczeń" wraz z przeistoczeniem budynków poaustryackich i przyjął do wiadomości ogólny zarys przedstawionego modelu, zatwierdzając zasadniczo podział „placu ćwiczeń" na „plac zamkowy" i na „Lapidaryum", zalecając dalsze opracowanie poszczególnych części i zastrzegając sobie zatwierdzenie ich przed ostatecznem wykonaniem. 3) Ze względu, że budynki poszpitalne, przeznaczone na Muzeum narodowe, łączą się w projekcie p. Szyszko-Bohusza w jedną całość z innymi przeistaczającymi się budynkami, jak: dawne stajnie królewskie i kuchnie, wskazanem jest, aby prezydyum m. Krakowa oddało formalne kierownictwo przebudowy wnętrza, jak też zewnętrznej fasady powyższego gmachu, p. prof. Szyszce-Bohuszowi. 4) Zważywszy, że budynek „Wikarówka" musi być dostrojony do ogólnej sylwety zamku, a może być potrzebny dla zarządu tegoż, upraszа się Wydział krajowy, aby wdrożył pertraktacye z kapitułą celem zamiany tego budynku za inne części, należące do kraju.

Projekt uporządkowania Wawelu, wypracowany przez kierownika prof. Szyszko-Bohusza, przedstawia się w szczegółach następująco:

Stara część zamku, otaczająca podworzec arkadowy, odrestaurowana bez zmian i umeblowana odpowiednio sprzętami zabytkowymi, ma i nadal być drogą dla każdego Polaka pamiątką historyczną. — Projekt przewiduje jednak możność użycia tej części zamku w pewnych wyjątkowych chwilach na czasowy pobyt panującego. W myśl tego w suterynach zarezerwowano miejsce na kuchnie i kredensa, w parterze na mieszkanie marszałka dworu, urząd kuchmistrzowski i kredensa; I i II piętro podzielone w projekcie na trzy wielkie apartamenty.

Oficyny, stanowiące pozbawione arkad zamknięcie arkadowego podwórca, mieszczą według projektu mieszkania lokajów i służby dworskiej i w części zwróconej ku południowi — Muzeum wawelskie, którego lapidaryum mogłoby się pomieścić w dawnych stajniach królewskich. W obecnym budynku administracyjnym — obok katedry i bramy do podworca arkadowego — projekt zamieszcza kancelaryę dworską i odwach straży pałacowej.

Dawny plac ćwiczeń wojskowych podzielony jest na dwie zasadnicze części: pierwsza, przylegająca do katedry i zamku, tworzyłaby zewnętrzny podworzec pałacowy, okolony tarasami i służący za teren do obchodów i uroczystości publicznych. Reszta, obniżona do dawnego terenu (do poziomu budynku Muzeum Narodowego), tworzyłaby lapidaryum tegoż Muzeum w kształcie wielkich gazonów, otoczonych arkadami podcieni. Przez obniżenie terenu wystąpiłyby ponad gazon reszty gotyckich kościółków św. Jerzego i św. Michała, znajdujących się w obrębie projektowanego lapidaryum.

Projekt ten, przyjęty w zasadzie przez komitet krajowy dnia 25 czerwca b. r., wystawiony jest w rysunkach i modelach w sali obok wejścia do arkadowego podworca Wawelu. Wstęp 20 hal.

Kronika.

Kraków, 26 czerwca.

Rada miasta Krakowa odbędzie posiedzenie we czwartek, dnia 28 b. m., o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje między innemi: sprawę konwersyi pożyczek krótkoterminowych, zaciągniętych przed wojną na pożyczkę amortyzacyjną, oraz podwyższenie cen biletów tramwajowych.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Leo posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu wniosek, zmierzający do konwersyi pożyczek krótkoterminowych, zaciągniętych przed wojną na pożyczkę amortyzacyjną.

Koniec roku szkolnego. W szkołach ludowych, wydziałowych, prywatnych i klasztornych zakładach i t. d. uroczystość zakończenia roku szkolnego odbyła się dzisiaj. W szkołach średnich rozdanie świadectw szkolnych nastąpi w piątek w dzień św. Piotra i Pawła.

W sprawie przyjazdu do Zakopanego. Mimo licznych głosów publicznych domagających się uregulowania sprawy przyjazdu letników do Zakopanego i okolicy, oraz ich aprowizacyi, władze polityczne nie uregulowały kwestyi aprowizacyi w tych miejscowościach w sposób wykonalny.

Liczni letnicy, którzy wybierają się lub wybrali się już z Krakowa do Zakopanego, otrzymują ze starostwa w Nowym Targu, w odpowiedzi na swe zgłoszenie pismo, w którem starostwo zezwala na pobyt w Zakopanem z warunkiem, że przywiozą ze sobą wszelkie artykuły żywności, wystarczające dla zgłoszonych osób na cały czas pobytu w Zakopanem.

Zezwolenie tego rodzaju, o ileby miało być ściśle wykonanem, równa się zupełnemu zamknięciu Zakopanego dla letników, gdyż jest wprost niewykonalnem w praktyce. Magistrat krakowski użycza bowiem zezwolenia na wywóz produktów z Krakowa w bardzo szczupłej i ograniczonej mierze, a nadto wykluczoną z góry jest możność zaprowiantowania się na czas dłuższy z tego względu, że żywności nabyć w ilości wymaganej niepodobna w obecnych warunkach.

Wobec tego niezbędnem jest, aby namiestnictwo umożliwiło letnikom aprowizacyę na miejscu na podstawie wymeldowania się z poboru kart żywnościowych w miejscu stałego pobytu i przeniesienie ich do Zakopanego. Tak brzmiało pierwotne zarządzenie ministerstwa i urzędu żywnościowego i takie tylko rozwiązanie sprawy jest możliwem i wykonalnem.

Ze względu na nagłość sprawy wobec zakończenia roku szkolnego i zamierzony wyjazd licznych rodzin, wyjaśnienie i uregulowanie tej sprawy jest rzeczą naglącą.

Przedłużenie terminu zgłoszeń wyjazdu do letnisk. Wskutek reskryptu namiestnictwa z dnia 14 b. m. magistrat zawiadamia, że termin do wnoszenia zgłoszeń do odnośnych starostw, a odpisów tychże zgłoszeń do magistratu przedłużonym został do 30 czerwca b. r., ale tylko dla tych osób, które nie zamierzają rozpocząć letniego pobytu przed 1 sierpnia b. r. Do końca zatem czerwca b. r. osoby, zamierzające wyjechać z Krakowa 1 sierpnia lub później na letni pobyt względnie dla kuracyi w Galicyi: do Rabki, Krynicy, Szczawnicy i Zakopanego, oraz do takichże miejscowości poza krajem, lecz w Austryi, na przeciąg czasu przynajmniej dwutygodniowy, mają zgłaszać pisemnie (bez stempla) zamiar przyjazdu u odnośnych starostw, a odpisy tych zgłoszeń przedkładać magistratowi osobiście w wydziale III c, oficyny, drzwi nr 20.

Popisy w wyższej szkole muzycznej Eugenii Rosenberg (ulica Bonerowska l. 6) odbędą się we środę, dnia 27 b. m., i w piątek, dnia 29 b. m., o godzinie 5 po południu. Bilety do nabycia od godziny 11—12 w południe.

Z targu. Na targ dzisiejszy dowieziono pewną ilość białych czereśni, poziomek i truskawek, sprzedawanych przeważnie, dzięki organom bezpieczeństwa, po cenach maksymalnych. Niestety, zapasy te wykupili hurtownie handlarze tak, że dla sprzedaży cząstkowej nic prawie nie pozostało. Na ogół jagód dowieziono bardzo niewiele.

Z kraju.

S. p. Jan Paygert. We Lwowie zmarł w niedzielę Jan Paygert, docent uniwersytetu lwowskiego. Ś. p. dr Paygert urodził się w roku 1863 w Siderowie, do gimnazyum uczęszczał we Lwowie, poczem studya prawnicze odbywał na uniwersytetach: lwowskim, krakowskim i wiedeńskim. Po ukończeniu uniwersytetu i otrzymaniu stopnia doktorskiego oddał się początkowo zawodowi rolniczemu. Po roku 1900 przeniósł się ś. p. Paygert do Lwowa, gdzie wstąpił do prokuratoryi skarbu. — W roku 1906 habilitował się zmarły z prawa karnego na tutejszym uniwersytecie, a w listopadzie 1907 roku powołany został na katedrę prawa karnego do uniwersytetu w Sofii.

Po paru latach pobytu w Bułgaryi powrócił do Lwowa i jako docent prywatny wykładał w lwowskiej wszechnicy; wykłady jego z dziedziny prawa politycznego i nauk społecznych cieszyły się ogólnem uznaniem. Równocześnie ogłaszał drukiem rozprawy w „Przeglądzie prawa i administracyi", oraz po rozmaitych czasopismach. Do ważniejszych jego rozpraw należały ogłoszone w 1907: „Przedwstępne zaniechanie", w 1909 „Zasady nauki o wyłączeniu poczytania" i w. in.

Wielka burza we Lwowie. Wielka nawałnica przeleciała nad Lwowem sobotniej nocy, a powtórzyła się w nocy niedzielnej. Burza co parę godzin wracała nowymi, nagłymi atakami. Dziwne, ołowiane, strzępiaste chmury ciskały z siebie nieustannie gromy, których łoskot jak huk dział łączył się w jeden, nieprzerwany akord, a oślepiające błyskawice niemal co sekundę rozdzierały ciemności. Deszcz chlustający jak wodospad, trzask ogromnych ziarn gradu, szum wichru, ryk grzmotów łączyły się w brutalną, złowrogą orkiestrę.

W mieście burza przewróciła kilka drzew, a u wielu połamała gałęzie. Płynąca po ulicach strumieniami woda uszkodziła w całem mieście bruki i chodniki.

Wykupywanie ziemniaków z Galicyi. Jak donosi »Kuryer Lwowski«, po wsiach wschodnio-galicyjskich uwijają się agenci-handlarze, wyposażeni w pełnomocnictwo wiedeńskiego burmistrza, dra Weisskichnera i zakontraktowują ziemniaki dla Wiednia z dostawy na jesień. Czy ta sprzedaż na pniu i w takich warunkach zgadza się z intencyami urzędu żywnościowego i czy nie należałoby poczynić odpowiednich kroków, by nie dopuścić do tego, iżbyśmy w jesieni ujrzeli się wobec braku ziemniaków, których urodzaj naturalnie jest bardzo wątpliwy?

Śmierć trzech osób w płomieniach. Z końcem maja b. r. spaliło się w Czarnym Dunajcu 22 gospodarskich zabudowań, a już 21 czerwca o godzinie 2 w nocy wybuchł pożar na drugim końcu u Michała Barnasia, właściciela tartaku i młyna. Pożar zastał wszystkich we śnie: żona Barnasia, ogromnie poparzona, ledwo zdołała przez okno uciec i padła nieopodal płonącego budynku. Barnaś już był na podwórzu, ale gdy usłyszał płacz dwojga dzieci w izbie, wrócił po nie, ale uratować ich nie zdołał, spalił się z dziećmi. Spalił się też koń i pięć sztuk bydła, oprócz tego wiele drzewa. Szkodę oceniają na 15.000 K.

Z Królestwa Polskiego.

W przededniu otwarcia Instytutu rolniczego w Puławach. „Ziemia Lubelska" donosi z Puław: Od dłuższego czasu trwają tu już przygotowania do uruchomienia Instytutu doświadczalno-naukowego. Przystąpiono do remontu folwarków, porządkowania gmachów i t. d. Kierownik wydziału leśnego Centralnego Tow. rolniczego, p. Władysław Grabiński, otrzymawszy nominacyę na kierownika Instytutu naukowego leśnego w Puławach i organizatora kursów leśnych, objął już w inspekcyę lasy. Personal Instytutu naukowo-doświadczalnego również jest skompletowany, siły naukowe i profesorskie są zapewnione, oczekiwane jest tylko zatwierdzenie przez najwyższe władze austryacko-węgierskie statutu Instytutu, co niebawem ma nastąpić. Obecnie jest już wszelka pewność, że uruchomienie Instytutu doświadczalno-naukowego w Puławach jest sprawą najbliższego czasu. Według informacyj nadeszłych tu z Warszawy, odbywają się tam obecnie narady w sprawie uruchomienia Instytutu. Specyalnie na te narady przybył do Warszawy z Krakowa prof. Surzycki.

Otwarcie Rady miejskiej w Chełmie. W piątek 22 b. m. odbyło się inauguracyjne zebranie chełmskiej Rady miejskiej. W Radzie zasiada 17 Polaków i 15 żydów.

Bandyci w pułapce. Czytamy w pismach warszawskich:

Powązki i wioski okoliczne, od dłuższego czasu były niepokojone przez dobrze zorganizowaną szajkę bandycką. Ciągłe napady, rabunki i rozboje były dowodem, że banda nie próżnuje. V komisaryat zarządził obławę i wysłał kilku funkcyonaryuszów milicyi miejskiej celem przeprowadzenia dochodzenia.

Późnym wieczorem dnia 19 b. m. dwaj uzbrojeni funkcyonaryusze milicyi miejskiej udali się do mieszkania siostry bandyty przy ul. Piaskowej a nie zastawszy nikogo w domu, zamknęli drzwi od zewnątrz i czekali... Wkrótce zjawiła się »gospodyni«". Milicyanci wpuścili ją do mieszkania, i nakazawszy jej zachowywać się cicho, czekali dalej.

O czwartej rano, na podwórzu ukazały się sylwetki dwóch mężczyzn. Był to »Mrygacz« i przyjaciel jego znany zawodowy rzezimieszek Aleksander Turek. Jeden z bandytów począł wołać na właścicielkę mieszkania. Milicyanci z zadziwiającą zręcznością wyskoczyli z mieszkania i grożąc rewolwerami starali się ująć opryszków. Bandytom jednak udało się zbiedz. Przeskoczyli oni wysoki parkan i biegli polem. Wślad za nimi podążyli milicyanci i strzałami zmusili Turka do poddania się. »Mrygacz« uciekał pod gradem kul, w końcu znikł z oczu ścigających. Bandytę Aleksandra Turka (Olek) przesłano do ces. niem. policyi kryminalnej. Ujętemu przypisują okoliczni włościanie udział w napadzie na milicyanta V komisaryatu milicyi miejskiej Kondora w r. 1915.

Repertoar opery w teatrze miejskim w Krakowie

We wtorek, dnia 26 b. m.: »Faust« J. Gounoda; (występ panny Ewy Bandrowskiej i Romana Lubienieckiego).

W sprawie zakładników i jeńców wojennych z Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

Posłowie Tertil, Stesłowicz i tow. wystosowali dziś do prezydenta Izby dr Grossa zapytanie, czy gotów jest w imieniu parlamentu wdrożyć kroki, **celem uwolnienia zakładników i jeńców cywilnych, uprowadzonych z Galicyi do Rosyi.**

Zapytanie to uzasadnili posłowie Tertil, Stesłowicz i tow. w następujący sposób: Podczas inwazyi rosyjskiej w Galicyi, szczególnie zaś w ostatnich miesiącach r. 1914 i w pierwszej połowie r. 1915 uprowadzili Rosyanie z rozmaitych miejscowości kraju, głównie zaś z miast większych, liczne rzesze mieszkańców, bądź jako zakładników, bądź jako jeńców wojennych. Uprowadzeni znosić musieli podczas drogi okropne męczarnie, dalekie przestrzenie przebyć musieli pieszo, na stacyach etapowych bito ich często, a ostatecznie internowano ich w Rosyi europejskiej, lub na Syberyi. W liczbie tych nieszczęśliwych znajdowało się wielu starców i dzieci, z których poważna liczba z powodu strasznych przejść już zmarła.

Ministerstwo spraw zagranicznych wdrożyło jeszcze za czasów caratu za pośrednictwem państw neutralnych akcyę, celem uwolnienia uprowadzonych zakładników, akcya ta postępowała początkowo szybko, później jednak utknęła. Wobec tego, że teraz i na wschodzie, zwyciężają coraz bardziej przekonania postępowe, żywić można nadzieję, że usiłowania, celem uwolnienia zakładników i jeńców cywilnych nie będą bezskuteczne. Na posłach spoczywa w czasie obrad parlamentu obowiązek pamiętania o nieszczęśliwych ofiarach wojny, zaczem zapytanie powyższe w zupełności jest uzasadnione.

Związek posłów miejskich w Kole polskiem.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

Posłowie Tertil i Diamand poruszyli myśl zjednoczenia się wszystkich posłów miejskich w Kole polskiem, celem porozumiewania się w sprawach, dotyczących miast. Już w dniach najbliższych odbędzie się pierwsze zebranie wszystkich posłów miejskich Koła polskiego.

Sprawa Grimma.

Berlin, 26 czerwca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Partya bolszewików urządziła w Petersburgu wielką demonstracyę przeciwko wydaleniu Grimma z Rosyi. Około 20.000 osób urządziło pochód po ulicach. Gdy minister robót publicznych Skobielew chciał uspokoić wzburzony tłum, powstał olbrzymi hałas. Tu i ówdzie wywiązały się starcia z wojskiem.

Konferencya koalicyi.

Genewa, 26 czerwca.

»Petit Journal« (Paryż) donosi:

Francuski minister spraw zagranicznych oświadczył, że konferencya koalicyi w **sprawie rewizyi celów wojennych** odbędzie się dnia 16 lipca.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 26 czerwca.

Sukcesy ł. p.

Berlin. Urzędownie: Na Atlantyku i na morzu Północnem łodzie podwodne zniszczyły na nowo 7 parowców, 1 żaglowie i 2 parowce rybackie. Jedna z łodzi podwodnych stoczyła walkę ze statkiem strażniczym i z nieprzyjacielską łodzią podwodną, przyczem w ciągu walki statek strażniczy ogniem artyleryi został ciężko uszkodzony. Łódź podwodną dobrze objęły salwy; czy osiągnięto celny strzał, nie dało się stwierdzić w sposób niewątpliwy. Inna z naszych łodzi podwodnych, zaatakowana przez nieprzyjacielską, uzyskała celny strzał na wieży przeciwnika.

Venizelos prezydentem ministrów.

Ateny. (Ag. Havasa). Jonnart udał się z prezydentem ministrów Zaimisem do zamku, miał dłuższą rozmowę z królem. Gabinet ma ustąpić, a Venizelosowi ma być powierzone utworzenie nowego gabinetu.

Niepokoje w Irlandyi.

Cork. (Biuro Reutera). Wczoraj dokonali sinfeiniści ataku na biuro rekrutacyjne. Przyszło do poważnych zamieszek. Policya kilkakrotnie interweniowała. **Powołano także wojsko z karabinami maszynowymi.** Gęsty grad kamieni którym przyjęto policyę, wywołał drastyczne zarządzenia. Jeden człowiek wystrzałem zabity, 12 osób rannych bagnetem. O północy niepokoje stłumiono.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.